

SŁOWO

Wilno, Wtorek 1 lutego 1927 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASLAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNILOWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 68

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 40-44
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 223, administracji 228, drukarni 252

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z przesyłką 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa wyszczególniona. Redakcja rękopisów niezamówionych nie swraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryjny jednoszpaltowy na stronie 2—ej i 3—ej 30g. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n—ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Traktaty francusko-rumuńskie.

Paryż, 26 stycznia.

Traktaty francusko-rumuńskie, podpisane dnia 10 czerwca 1926 roku przez p. Arystydesa Brianda, francuskiego ministra spraw zagranicznych, oraz p. Konstantego Diamandy, rumuńskiego w Paryżu, ogłoszone zostały dopiero 20 stycznia. Traktatów tych jest trzy:

1) *Traktat sojuszu*, który w czasach powojennych wypada nazywać „paktem przyjaźni”, bo brzmi to bardziej „ligo-narodowo”; traktat stwierdza jedność Francji i Rumunii co do potrzeby utrzymania obecnego statusu politycznego Europy; obydwa państwa, chcąc innym świecić przykładem, oświadczają o tym, że żadnej wojny prowadzić nie będą, chyba, że jedno z nich byłoby napadnięte, że Liga Narodów nakazuje swym członkom karne postępowanie przeciw napastnikowi, lub też zgłosiła swą bezsilność; pozmieściła się strona obiecującą sobie *wspólne badanie* wszelkich spraw zagrażających ich bezpieczeństwu i ładowi politycznemu Europy; w razie gdyby jakikolwiek kraj ład ten usiłował naruszyć, Francja i Rumunia porozumieją się co do *stanowiska*, jakie zająć będzie trzeba, oraz co do *wspólnej akcji*, jeśli by były napadnięte.

2) *Konwencja arbitrażowa* wzorowana jest całkowicie na takich samych konwencjach wchodzących w skład układów locarneńskich; wielkiej potrzeby zawierania takiej konwencji między Francją a Rumunią nie było, bo kraje te z sobą nie sąsiadują; nie przeszkodziło to autorom konwencji wyrazić wykluczyć z postępowania arbitrażowego pretensji dotyczących zmiany granic (art. 1); w konwencji arbitrażowej polsko-niemieckiej rzecz ta nie jest tak wyraźnie zaznaczona.

3) *Protokół dodatkowy* podyktowany został stanowiskiem Rosji sowietkiej w sprawie Besarabii.

Sowiety, jak wiadomo, kwestionują przynależność tego kraju do Rumunii, aczkolwiek ludność moldawska (rumuńska) jest w Besarabii w większości absolutnej (60 proc.), aczkolwiek kraj ten jest historycznie rumuńskim, aczkolwiek dnia 27 marca 1918 roku Rada Ludowa (*Sfatul Tsarei*) „Republiki Moldawskiej” uchwalała jednogłośnie przyłączenie Besarabii do Rumunii. Wielkie mocarstwa uznały Besarabie jako nierozdzielną część Rumunii traktatem podpisanym w Paryżu dnia 28 października 1920 roku; Francja i W. Brytania traktat ten już ratyfikowały, Italia i Japonia — jeszcze nie. Korzystając z tej okoliczności Sowiety, albowiem traktat paryski postanawia, że wejdzie w życie wówczas, kiedy trzy mocarstwa go ratyfikują. Z tych właśnie powodów rząd rumuński powtarza w protokole końcowym swą propozycję zawarcia z Rosją paktu przyjaźni opartego na poszanowaniu istniejących granic; po raz pierwszy podobną propozycję uczynił p. Bratiano w Genui dnia 17 maja 1922 roku.

Pomimo to rząd sowiecki jeszcze 2 października 1926 roku wystosował do rządu francuskiego notę protestującą przeciwko uznaniu przez Francję obecnych granic Rumunii, oraz zobowiązaniu się granic tych bronić. Rząd Z. S. S. R. nie może nie uważać tego traktatu za akt nieprzyjaźni. Ponieważ traktaty francusko-rumuńskie teraz dopiero zostały ogłoszone, przeto wczorajszą *Hamanitę*, paryski organ Kominternu, ogłosiła tekst noty sowieckiej podpisanej przez tow. rzyzsa — ambasadora Chrystiana Ra-o wskiego.

Prasa francuska nie przejęła się wcale sowieckim protestem. Półrządowy *Temps* pisał wczoraj, że jest to „gest bez skutku”, a zresztą „pówoł” Besarabii do Rumunii jest sprawą zajątowaną. P. August Oauvain stwierdza z zadowoleniem, że państwa europejskie, po okresie wahania, zawarły między sobą, a potem z niemi mocarstwami w utrzymaniu obecnego statusu politycznego załatwienie, szereg traktatów stanowiących dziś imponującą całość (*Journal des Debats*).

Prasa lewicowa wstrzymała się na ogół od komentarzy za wyjątkiem dziennika *Volonte*, organu przyjaciół pana Caillaux, gdzie niejaki p. Augustin Hamon twierdzi, że Francja musi się sprzymierzyć z Republiką... Sowieta, gdyż w przeciwnym razie grozi jej polityczna niewola; ani Polska ani państwa Małej Ententy nie wydają się p. Hamonowi sojusznikami dość silnymi i dość pewnymi. Ta sama *Volonte* zaleca, jak wiadomo, przyjaźń z Niemcami kosztem oddania im... korytarza pomorskiego

Losy fortyfikacji Królewieckich.

PARYŻ, 31. I. PAT. W związku z rokowaniami prowadzonymi przez międzysojuszniczy komitet wojskowy „Echo de Paris” stwierdza, że Niemcy zgodzili się na zniszczenie około 20 schronów cementowanych umieszczonych wokół twierdzy Loetzen, natomiast odmówili zniszczenia podobnych schronów betonowych, wybudowanych na południe od Królewca w odległości 10—15 km.

Podczas piątkowego posiedzenia komitetu włoski attache wojskowy skrytykował bez ogródek tezę wysuniętą przez gen. von Pawelsa.

Nadzieja na porozumienie.

PARYŻ, 31. I. PAT. Rozpoczęcie o godz. 17-ej obrady międzysojuszniczego komitetu wojskowego toczyły się jeszcze po godz. 19-ej. Według pierwszych pogłosek wydaje się prawdopodobne, że rokowania sojuszniczych i niemieckich rzeczoznawców wojskowych, dotyczące fortyfikacji na wschodnich granicach Rzeszy doprowadzą do porozumienia. W konsekwencji tego konferencja Ambasadorów powzięłaby na jutrzejszym porannym posiedzeniu decyzję stwierdzającą, że Niemcy wypieili swoje zobowiązania w sprawie rozbrojenia.

Warunki porozumienia z Niemcami.

PARYŻ, 31. I. PAT. Konferencja Ambasadorów rozpatrywała na dzisiejszym rannym posiedzeniu, warunki porozumienia między rzeczoznawcami państw sprzymierzonych i niemieckimi w sprawie wywozu materiałów wojennych, produkowanych w Niemczech. Na jutrzejszym posiedzeniu komisja zapozna się ze sprawozdaniem komitetu wojskowego oraz powzięmie decyzję w sprawie rozbrojenia Niemiec.

Nowy rząd Rzeszy.

BERLIN, 31. I. PAT. Nowy rząd Rzeszy zebrał się dziś przed południem pod przewodnictwem kanclerza Marxa na pierwsze posiedzenie. W obradach nie brał udziału ci ministrowie, którzy dotychczas nie objęli swych agend. Rozpatrywano uzgodnione w ciągu pertraktacji paryskich między delegacją niemiecką a Konferencją Ambasadorów kontrpropozycję gen. Pawelsa w sprawie niemieckich twierdz wschodnich.

O godz. 2-jej popołudniu gabinet po wysłuchaniu referatu ministrów Stresemanna i Geslera zatwierdził przedstawione przez nich instrukcje dla gen. Pawelsa. Według informacji prasowych w tych nowych instrukcjach rząd Rzeszy uczynił ustępstwa na rzecz żądań Konferencji Ambasadorów.

Uzupełnienia gabinetu Rzeszy.

BERLIN 31—I. PAT. Nacjonalisci niemieccy wystawili trzy kandydatury do tek ministerstwa sprawiedliwości spraw wewnętrznych. Byli to Hergt, Oraefe i Keudella.

Prezydent Hindenburg na wniosek Marxa zatwierdził nominację Hergta na stanowisko wicekanclerza i ministra sprawiedliwości i Keudella na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Brudna intryga Gdańska.

GDANSK, 31. I. PAT. Przed kilku dniami nacjonalistyczna prasa berlińska przyniosła tendencyjne wiadomości, zawierające poufne szczegóły z prywatnego życia wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku prof. van Hamela. Wiadomości te rozpowszechnione zostały przez gdańskich przedstawicieli pewnej nacjonalistycznej berlińskiej agencji prasowej. Prasa berlińska wyszukała natychmiast powyższe informacje dla celów politycznych, zmierzających do usunięcia prof. van Hamela z zajmowanego przez niego stanowiska w Gdańsku.

Omawiając powyższą aferę, gdański organ socjaldemokratyczny „Danziger Volkstimme” oświadcza między innymi, że brudna ta intryga zainicjowana została przez pewne nacjonalistyczne i reakcyjne koła w Gdańsku, celem pozbicia się niewygodnego tym kołom wysokiego komisarza. Intryga ta — pisze „Danziger Volkstimme” — ucieka się do najbardziej szkodliwych metod dla ciemnych celów politycznych zwracających się przeciwko Lidze Narodów.

Moskwa nigdy nie uzna długów.

PARYŻ, 31. I. PAT. „Le Matin” podaje z wszelkimi zastrzeżeniami wiadomości z Moskwy, jakoby Litwinow oświadczył ambasadorowi francuskiemu, że Sowiety nie uznają nigdy długów Rosji Carskiej.

Wojska angielskie w Chinach.

PEKIN, 31. I. PAT. W nocy przesłanej posłowi angielskiemu w sprawie przybywania wojsk angielskich do Chin, chiński minister spraw zagranicznych oświadczył, że rząd chiński uważa przesyłkę oddziałów angielskich bez jego zezwolenia za zarządzenie zupełnie niezgodne. Przysłał nie dodatkowe siły lądowe i morskie jest niezgodne z zasadami paktu Ligi Narodów. Chińskie siły wojskowe i policyjne w okolicy Szanghaju są zupełnie wystarczające do utrzymania porządku, zaś obecność licznych oddziałów wojsk cudzoziemskich mogłaby łatwo doprowadzić do nieprzewidzianych zawiązków, za które rząd chiński nie mógłby przyjąć odpowiedzialności. W zakończeniu noty minister chiński wyraża nadzieję, że wojska angielskie zostaną wycofane i to w ten sposób, ażeby nie zaszedł żaden przykry wypadek, który mógłby narazić na szwank przyjaźne stosunki, jakie obecnie szczęśliwie istnieją między obu państwami.

BOMBAJ, 31. I. PAT. Dziś popołudniu odpłynęła stąd na wody chińskie bateria artylerji polowej z 300 żołnierzami.

(patrz artykuły redaktora naczelnego Alberta Dubarry i młodocianego p. Luchaire'a).

Niewątpliwie, nie brak jest we Francji ludzi, którzy patrząc na mapę Europy rysują sobie nowe granice i inaczej kolorują całe prowincje. Gre tają stale opinii polskiej sygnalizujemy, ale dobrze sobie zdajemy sprawę z tego, że nie jest to groźne dopóki z zabaw, czy spekulacji poszczególnych jednostek nie wyrosną wyraźne postulaty rządzących obozów.

Celem urzędowej polityki zagranicznej Francji, polityki popieranej przez uświadomioną większość opinii publicznej tego kraju, jest obrona istniejącego stanu rzeczy w Europie i wierność sojusznikom. I p. Poincare i p. Briand są co do tego celu całkowicie zgodni.

Kazimierz Smogorzewski.

Chiny budzą się...

Tego mu nikt nie odbierze, bytemu cesarzowi Niemiec Wilhelmowi II-mu, dziś u kominka w zaśniętym Doorn czytającemu całymi godzinami angielskie i amerykańskie gazety, że on pierwszy, wskazując „ludom Europy” rzekome cienie chińskie poruszające się niesamowicie na parawanie Uralu, wielkim głosem zawołał: „To nie żadne cienie, to w najrealniejszej postaci potworne — Żółte Niebezpieczeństwo. Ludy Europy! Stójcie na straży najświętszych waszych dóbr! *Volker Europa's: Wahrt eure heiligsten Güter!*”

Dziś już w „chińskie cienie” podnoszące się coraz potężniejszą masą z za Uralu, wpatruje się cała Europa — przerażona. Tylko Rosja bolszewicka, skulona u stóp tego olbrzymiego mrowia czterystamilionowego, kłębiącego się już jak potwórna chmura lub dym jakiegoś niesłychanego pożaru — zaciera ręce. Poruszyła lawinę — większą niż ona sama.

Od roku 1911-go są Chiny republiką, od 1912-go w nieustannym wrzeniu rewolucyjnym, a od dwóch lat wrzenie to weszło w szerokie łozysko zdecydowanego nacjonalizmu, który pod hasłem „Chiny dla Chińczyków!” gotuje się starć z oblicza olbrzymiego państwa nawet ślad cudzoziemskiego imperializmu.

Na takim zaś tle, na takim wulkanicznym gruncie rozgrywa się tradycyjna, wielka, nieustąpiąca emulacja anglo-rosyjska. Przedewszystkiem idzie gra obu tych potęg. Rosja bolszewicka wzdęta jak droidzie nacjonalizmu chińskiego w mniemaniu, że gdy taka podniesie się góra, pospadają z niej wszystkie w Chinach „wpływy” Wielkiej Brytanji, tudzież wszystko to, czem zdołała Chiny omołać i osypać. Na to się zanosi. Lecz, co do zbelszewizowania *ty drogą* Chin, to zdaje się czekać Rosję wielkie rozczarowanie. Wśród 400 milionów Chińczyków silniejsze jest poczucie narodowe, dążenie do odzyskania pełnej suwerenności... u siebie w domu, silniejsze jest uświadomienie patriotyczne — niż gorliwe zaszczerpany o wym milionom przez moskiewski rząd sowiecki, „bolszewizm”. P. Borodin, noszący oficjalny tytuł „doradcy” sowieckiego przy rządzie *narodowym* kantonskim zaciera ręce, że armja kaŃtońska, czyli południowa, dzielnie maszeruje naprzód, opanowując prowincję za prowincją, że zawiadnęła już Honkongiem, że zagraża Szanghajowi, że stoi już poniekąd u bram Szanghaju, że rychło wojska kaŃtońskie zaleją pryncypalnie w Chinach osady angielskie — lecz nie będzie p. Borodin długo i do końca rąk zacierał.

Nie Anglia zwycięży Rosję sołwieką na niezmierzonych obszarach Chin. Powali rozpasaną akcję bolszewizacji Chin... Kuo-Min-Tang.

Co to jest Kuo-Min-Tang? Jest to partja, jest to stronnictwo narodowe, jest to wielka, wszechstanowa, do ostateczności demagogiczna ostoja: nacjonalizmu chińskiego. Zakładającem tej jakoby ligi mającej na celu „oswobodzić Chiny od djabłów cudzoziemskich” i zapewnić narodowi chińskiemu *rzeczywistość* niepodległości, był dr. Sun-Jat-Tsen. Jednym z jego najserdeczniejszych przyjaciół był polityk *di primo cartello* a zarazem dziennikarz, w Europie wykształcony, bardzo zdolny, Eugeniusz Czen. Obecnie jest on ministrem spraw zagranicznych rządu kaŃtońskiego; on to informuje i inspirować wielką prasę europejską, on pisze noty dyplomatyczne rządu kaŃtońskiego, on prowadzi całą dyplomatyczną akcję Kuo-Min-Tangu. Dla rządu sowieckiego w Moskwie zrzucanie z Chin „jarzma cudzoziemskiego” jest tylko *środkiem* w walce z t. zw. *regime'em* kapitalistycznym... na całym ziemskim globie; dla Kuo-Min-Tangu tryumf chiń-

skiego, choćby najsłabszego nacjonalizmu jest *celem*!

Czyja akcja weźmie górę wątpliwości — w tej przynajmniej chwili — niema.

Na Chiny zwrócone są obecnie oczy całego świata.

Postaramy się w najprostszych liniach odtworzyć sytuację teraźniejszą; uwidocznij ją możliwie najplastyczniej.

Zaczęła ona, sytuacja teraźniejsza zarysowywać się już jesienią roku 1924-go. Było to już zmaganie się z sobą dwóch, trzech *wodzów*, pragnących zagarnąć każdy dla siebie, w rękomej Republice Chińskiej najwyższą władzę.

W Pekinie rezydował wówczas — bo przecie nie wyrazić się: panował ani też rządził! — z armją swoją, uchodzącą za najsilniejszą w Chinach, marszałek Wu-Pej-Fu. Jedną z dywizyj jego armji dowodził generał zwany „chrześcijańskim” (bo w istocie przyjął później wiarę Chrystusa wraz z całą swoją armją).

Wielkorządca Mandżurji, potężny marszałek Czang-So-Lin ruszył na Pekin. Przyszło do starcia. Były marsz. Wu-Pej-Fu nie dopuścił do opanowania Pekinu gdyby nie zdrada owego właśnie „chrześcijańskiego” generała, Generala atoli „chrześcijański” Feng-Ju-Siang bynajmniej nie myślał wyciągać kasztanów z pieca. Sam próbował zająć Pekin. Nie dopuścił do tego potężny Czang-So-Lin. Potłukł i marszałka Wu-Pei-Fu i jego generała Feng-Ju-Sianga — i zajął Pekin.

Gra atoli nie była skończona. Po długich perypetjach, jesienią 1925-go, połączyli się znowu przeciwko Czang-So-Linowi obaj jego przeciwnicy. I zmoogli go. Tak się atoli stało, że zajął Pekin nie marszałek Wu-Pej-Fu lecz generał Feng-Ju Siang.

Wówczas zawierają z sobą aljans obaj marszałkowie i ciągną *viribus unitis* na Pekin. Chrześcijański generał, naciskany z dwóch stron nie jest w stanie utrzymać się w Pekinie. Latem 1926-go, ubiegłego roku, zwija choragiewkę i, pobity, uchodzi ze swem wojskiem w KaŃgańskie góry. Sprzymierzeńcy, Czang-So-Lin i Wu-Pej-Fu zajmują Pekin.

Wówczas to występuje na arenę wielka armja południowa, kaŃtońska, ekspozytura bojowa Kuo-Min-Tangu. Obaj marszałkowie siedzą w Pekinie lecz znowu, tylko rezydują lecz nie rządzą. Armja kaŃtońska posuwa się na północ. Opanowuje całe Chiny środkowe. Hon-Kong wpada w jej ręce. Szanghaj drży — albo, jak chcą inne relacje — wyciąga ku armji kaŃtońskiej ramiona.

Faktyczną w chwili obecnej stolicą Chin nie jest Pekin — lecz Kanton.

Cóż czyni Anglię? Anglia początkowo usiłowała utworzyć z mocarstw „interesowanych” koalicję, któraby... zaprowadziła w Chinach porządek, na podstawie, rzecz prosta, interesów własnych. Ody to nie udało się, zaproponowała tymże mocarstwom *uznać rząd kaŃtoński* jako najprawiejszą i jedyną władzę w Chinach. Propozycja była dobra i racjonalna — lecz spóźniona. Rząd kaŃtoński szedł już o wiele dalej niż „uznanie go”, przez mocarstwa zagraniczne; rząd kaŃtoński mówił już bez ogródek nie tylko Anglii lecz wszystkim po kolei mocarstwom: *Allez-vous-en!* Front jednolity mocarstw nie dał się skleić. Rosja oczywiście chodził w Chinach całkiem innemi drogami niż Anglia. Japonia też. Francja mileży i czeka. Stany Zjednoczone chciałyby na własną rękę uznać pełną suwerenność Chin; nie śni im się mieć z współnika w tym wspaniałomyślnym geście — Anglię! Słowem i ta angielska koncepcja polityczna w łeb wzięła.

Komunikat

Polskiej Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej.

We środę dnia 2 lutego r. b. w Sali Klubu Salachckiego, Mickiewicza 19, o godzinie 4 pp. odbędzie się Walne Zebranie członków Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej, na którym Zarząd Ołówny będzie referował o dokonanych pracach organizacyjnych, jak również o sytuacji politycznej.

Sejm i Rząd.

Min. Staniewicz na Pomorzu.

WARSZAWA, 31. I. Pat. Dnia 31 b. m. minister reform rolnych dr. Witold Staniewicz udeje się do Grudziądza, gdzie weźmie udział w poświęceniu miejscowego oddziału Państwowego Banku Rolnego. W czasie swego pobytu w Grudziądzu minister przyjmie przedstawicieli pomorskich organizacji rolniczych którzy przedstawią mu swe postulaty, udzieli informacji przedstawicielom dzienników na konferencji prasowej oraz obecny będzie na balu prasy. Powrót ministra spodziewany jest 2 lutego b. r. rano.

Wypłata emerytur dziś.

WARSZAWA, 31. I. Pat. Ministerstwo Poczt i Telegrafów w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu zarządziło wypłatę przekazów emerytalnych w dniu 1-go lutego r. b. a to z uwagi na przypadające 2 lutego święto uroczyste.

Koszty utworzenia Ministr. Poczt.

WARSZAWA, 31. I. PAT. Z powodu pogłosek, jakoby utworzenie Ministerstwa Poczt i Telegrafów połączono było z nowymi znacznymi wydatkami (zwłaszcza w dziale personalnym spowodowanymi rozbudową zarządu centralnego) wyjaśnia się co następuje: Utworzona po zniesieniu ministerstwa Poczt i Telegrafów w końcu 1923 roku Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów zatrzymała w całości aparat zniesionego ministerstwa z tem jedynie ograniczeniem, że zniesiono etat ministra i przemianowano stanowiska podsekretarza stanu (trzeci stopień służby) i dyrektorów departamentów (IV st. służb.) na stanowiska generalnego dyrektora w III st. służb. i dwóch wicedyrektorów w IV stopniu służbowym.

Obecnie z ponownego powołania do życia ministerstwa Poczt i Telegrafów dotychczasowy aparat zarządu centralnego pozostaje nadal z tą jedynie zmianą, że przybywa etat ministra mający pokrycie w ramach kredytów osobowych, prelimitowanych dla generalnej dyrekcji Poczt i Telegrafów oraz, że stanowiska generalnego dyrektora i dwóch wicedyrektorów będą przemianowane na stanowiska podsekretarza stanu i dwóch dyrektorów departamentów w dotychczasowych stopniach służbowych. Jak z powyższego wynika, przeorganizowanie Centralnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów na Ministerstwo Poczt i Telegrafów nie pociągnie za sobą zwiększenia wydatków i prelimitowanych na rok 1927/28 nadwyżka budżetowa będzie w całości utrzymana.

Nowy poseł czeszosłowacki.

WARSZAWA, 31—I. Pat. Poselstwo republiki czeszosłowackiej donosi, że dr. Robert Flieder, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Republiki Czeszosłowackiej został przeniesiony na inne stanowisko i opuszcza Warszawę 31 stycznia r. b. Nowy poseł czeszosłowacki w Warszawie dr. Wacław Girsza wręczy listy odwołujące swego poprzednika Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej. Do czasu przybycia dr. Girsy zastępować go będzie dr. Bedrich Kalda, pierwszy sekretarz poselstwa czeszosłowackiego w charakterze charge de affaires ad interim.

MIESZKANIE
z 7 POKOI (z meblami lub bez)
stosownie ze wszelkimi wygodami DO
WYNAJĘCIA. O warunkach dow. się
do 11 rano telefon Nr 352, lub osobiście od 4—6 pop., ul. Trocka 3, m. 2

Tedy zdecydowała się Wielka Brytania działać na własną rękę — a mianowicie bronić siłą swego stanu posiadania. I znaczne angielskie siły zbrojne popłynęły na mocnej eskadrze do Chin.

Jac.

ECHA KRAJOWE

Pokłosie Rady Opiekuńczej Kresowej

Domy ludowe.

w Spahllicy (pow. Święciański).

W domu ludowym w terminie od 22-XI do 22-XII odbył się kurs kroju i szycia pod kierownictwem instruktorki wysłanej przez Centralę R.O.K.

Nauka polegała na objaśnieniu teoretycznym i w prowadzeniu robót praktycznych, w czasie których każda z uczestniczek kursów musiała według otrzymanych przez instruktorkę wskazówek skrajać materiał i uszyć.

Kurs obejmował: bieleńnictwo męskie i damskie wraz z ornamentacją (mereska hafta), oraz krawiectwo (suknie). Dziewczęta szły przeważnie w rękę, a więc tak jak to się u nich praktykuje, co jednocześnie nie przeszkodziło im zapoznać się z maszyną.

Aby podnieść niejako powagę i znaczenie kursu, przy końcu rozdane zostały świadectwa z oceną pilności i wykonanej roboty. Naogół kursy te przypadły do gustu uczestniczkom, a co najważniejsze, iż jaskrawo i dobitnie ujawniły realną korzyść, jaką otrzymały z Domu R. O. K. C. K.

w Miadziole (pow. Pastawski).

12 grudnia odbyło się organizacyjne zebranie Gminnego Koła Rady Opiekuńczej Kresowej, na którym organizator p. Antoni Domaradzki wyjaśnił zebraniom cel zebrania i po odczytaniu statutu T-wa R. O. K. zaproponował założenie domu ludowego. Na członków zgłosiło się 31. Wybory dały następujący rezultat: prezes p. Domaradzki Antoni, w. prezes p. Walerjan Perkowski, sekretarz p. Józef Ciupiński, skarbnik p. Jan Rzezycki, członkowie ks. prob. Kazimierz Łobacz, Norbert Horodniczy, Aleksander Halko. Po za tem na mocy postanowienia zapadłego na zebraniu w d. 19 września r. ub. uchwalono: oddać na budowę domu ludowego w Miadziole kawałek ziemi znajdujący się przy ul. Dąbrowskiej w granicach z jednej strony ul. Dąbrowskiej z drugiej — drogą prowadzącą na Bakię, z trzeciej i czwartej strony obecnie istniejące rowy: przestrzeń 1296 metr. Plac ten stanowi własność ogólną mieszkańców m. Miadziole i oddaje się pod dom ludowy bez żadnego wynagrodzenia na czas nieograniczony, a mieszkańcy nie będą rościć żadnej pretensji przez cały czas istnienia na tym placu Domu Ludowego. S. R.

SAUTKACH

(pow. Pastawski gm. Lucka).

Wskutek inicjatywy prezesa Domu Ludowego w Mosarzu ks. proboszcza Stanisława Klimma zostało założone w Sautkach T-wo kulturalno-oświatowe, wykonawcą którego był kierownik szkoły powszechnej p. Jan Michniewicz. 26 listopada r. ub. młodzież katolicka i prawosławna zgromadzona w lokalu miejscowej szkoły w ilości około 100 osób ze wsi Sautka, Buk, Byszowska, Bietaja i folw. Buk, „Rawiczówka, Urupola i Radomyśia” zebrała w Sautkach T-wo pod nazwą Dom Ludowy Rady Opiekuńczej Kresowej imienia św. Stanisława Kostki. Na kierownika domu wybrano jednogłośnie kier. szkoły p. Jana Michniewicza, na członków honorowych byłego prezesa Domu Ludowego w Mosarzu p. Kazimierza Petaszewskiego.

Jan Bułhak

artysta fotograf. Przyjmuje 9-6.

LEON DAUDET.

15) KREW WŚRÓD NOCY.

Mylił się Desarnaud, określając liczbę mieszkańców Paquet Vian na trzydzieści osób. Było ich sześćdziesięciu dwóch, w tem dwadzieścioro dzieci. Należało więc zbadać czterdzieści dwie osoby. Policja zabrała się żywo, dzieląc między sobą dom. Robotnicy i robotnice, pracujący w fabrykach Lugduńskich, wychodzący rano, a wracający późnym wieczorem oświadczyli, że nic nie słyszeli i nie widzieli niezwykłego podczas pamiętnej nocy, w której morderstwo zostało dokonane.

Wreszcie przyszła kolej na Jana Vetu, dozorcę w fabryce; był ogólnie znany, jako człowiek prawy i chwalony przez pracodawców, nie mógł on nie konkretnie powiedzieć; będąc całą noc w fabryce nie widział o zbrodni. Pan jego i towarzyszy, Notredame, administrator tej samej fabryki, szanowany bardzo przez właściciela przedsiębiorstwa, opowiedział, że wychodził wieczorem, by przyrządzić sobie iluminację i zabawa, lecz nie słyszał żadnego wołania, żadnego podejrzanego odziewu, któryby pochodził z labiryntów „La Pocholle”.

Lech trzydziesta pierwsza osoba, do której zwrócono się z pytaniami, stara panna Mousin, pracująca w sklepie przy ulicy Auguste-Comte, oświadczyła, iż widziała ze swego okna na trzecim piętrze o bardzo wczesnym ranku jakiegoś pana starszego, porządnie ubranego, który stał

między dwoma żywopłotami i który starał się ukryć.

— Czy jest pani zupełnie pewna, że tak było istotnie — zapytał ucieszony Sautenier.

— Zupełnie pewną jestem.

— Może pani poprzysiądź?

Inspektorzy z typu Sauteniera często używają tego sposobu dla wykrycia prawdy słów świadka. Panna Mousin podniosła prawą rękę i rzekła uroczysto: „przysięgam”.

— Czy poznałaby pani tego starszego jegomościa?

— Tego twierdzić nie mogę! Proszę wziąć pod uwagę, że właśnie obudziłam się dzięki niedyspozycji i przypadkiem wyrzuciłam przez okno. Zaczynałam dopiero śnić. O wiele później usłyszałam pianie pierwszych kogutów.

— Czy widziała pani, że p. Goneret był waszym sąsiadem?

— Nie, panie inspektorze, my biedni ludzie nie znamy nazwisk bogaczy mieszkających obok nas.

— Znała pewnie pani nazwę tej posiadłości „La Pocholle”?

— Nie, panie, nie słyszałam o niej nigdy.

— To niemożliwe! Od jak dawna mieszka pani tutaj?

— Od dziesięciu lat.

— Mieszka pani tutaj dziesięć lat i nie słyszała pani nigdy o najbogatszym i najdobroczynniejszym człowieku w Lugdunie! Nie rozmawiała pani chyba z nikim?

— Oczywiście, panie komisarzu, należę do ludzi gadatliwych, cały dzień rozmawiam ze wszystkimi,

Wrażenia teatralne.

Włodzimierz Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra”, komedia w 4 aktach wystawiona na scenie Reduty w teatrze na Pohulance.

Bohaterką znakomitej komedii Perzyńskiego granej przeszło już przez 25 lat nieprzerwanie na wszystkich scenach polskich a zawsze z jednakowym powodzeniem — nie jest zblakana owieczka z mieszczańskiego, co się zowie, rodu Topolskich, której runo pięknego poranka — o dziwo! — zamigotało najszerszym złotem. A było tego złota za dobre pół miliona! Bohaterem zbiorowym sztuki jest też zblakany owieczka — ołoczenie. Ciężar też cały świetny i wyczerpujący charakterystyki nie leży na Mani, co porzuciwszy męża i dziecko, zaawanturowała się aż w Wiedniu z jakimś niemieckim sześćdziesięcioletnim magnatem, po którym odziedzicza zawrotną i oszałamiającą sumę. Prawie do Moljerskich wyżyn podnoszą sztuki Perzyńskiego charakterystyki wszystkich figur kręcących się dookoła Maniusi. Raz ich coś od niej odrzuca, to znowu przyciąga, to znowu odrzuca — i na tej grze poruszanej nie przez żaden kaprys autora jeno przez prąd najróżniejszych, najtrafniejszych, bystro podpatrzonej psychologii ogólnoludzkiej. Nic nie może być opaczniejszego jak dopatrywać w prawie już „klasycznej” sztuce Perzyńskiego realistycznego obrazu „typowego” jakiegoś salonu ze sfery warszawskiej burżuazji przedwojennej. „Lekkomyślna siostra”, która tylko czeka upłynięcia jeszcze ze 25 lat aby została „klasyczną” nawet w podręcznikach historii literatury, nie jest ani przedwojenną ani wojenną, ani z żadnej wogóle specjalnej epoki. Jest, z niemałą maestrią pisarską, żywcem wyluszczonej z nieprzebranej skarbnicy nieśmiertelnych przywar i podłości ludzkich okraszonych rozkoszną śmiesznością. Perzyński eksplloatuje tę śmieszność dla wspólnej z publicznością i aktorami zabawy, a do przywar i podłości ludzkich odnosi się z wrodzoną mu spokojną ironją. Nic nie poradził! Ludzie jakimi są, pozostają do końca świata. Nie pomoże żadne moralizatorstwo; żadne najniebezpieczniejsze wydrwianie nie pomoże. Takie jest credo, aby się tak wyrazić, etyczne Perzyńskiego.

Mało kto potrafi, jak on, zachować pobłażliwość, a w gruncie rzeczy pogodzić spokój wobec tego, co się na świecie dzieje. I mało kto dziś w Polsce potrafi tak subtelnie, a z żadnej wyszukanej manjery, ironizować, jak on.

Zaprezentowano nam na Pohulance „Lekkomyślną siostrę” w najlepszych warunkach, na jakie w chwili obecnej zdobyć się mogła Reduta. Szło wszystko, «jak z nut» — a grano, jako ensemble, wzorowo. Dla okraszenia każdego zbiorowego wykonania wystarczyły udział Solskiej i Osterwy. Nie poprzestano na okrasie. Każda rola była opracowana z wielką starannością a oddana z talentem i wytrawnością — sprawiacielami, przyznajmy się z całą otwartością, chwilami wrzenie nad wyraz miłej niespodzianki.

Chodziło o siłę, jednność i drobniawość zarazem charakterystyki. Rozwinięte w wszystkie cechy P. Osterwa, któremu nie pierwszyna wyspowiadać z niemielszym blaskiem w roli nawskroś charakterystycznej jak w roli lirycznej amanta lub romantycznego bohatera. Akurat też samą zdolność, ten sam dar posiada p. Wanda Osterwa. Złożyła swoją urodę, swoją górnosc wszelką na ołtarz charakterystycznej kreacji — i do była z niej wszystko, o co Perzyński chodził plus pewną pikantną oryginalność, której tajemnicę posiada

Starcia w Wiedniu.

WIEDŃ, 31—1. Pat. Na wczoraj zapowiedziane były w Schatten-dorfie w Burgenlandzie zgromadzenia związków t. zw. frontkaemperów i republikańskiego Schutzbundu. Na dworcu w Schattendorfie doszło do starcia między temi grupami wobec tego żandarmi zmusili obie strony do rozbiegania się. W czasie kiedy członkowie republikańskiego Schutzbundu wkroczyli do Schattendorfu, padło kilkadziesiąt strzałów z lokalu, gdzie się miało odbyć zgromadzenie Frontkaemperów. Trzy osoby zostały zabite, mianowicie jeden robotnik i dwoje dzieci. Rannych było 30 osób. Żandarmierze aresztowali około 30 Frontkaemperów. Wiele członków tego związku zbiegło zagranicę. Rząd związkowy zarządził natychmiast szczegółowe śledztwo. Wśród robotników wiedeńskich zapanowało wielkie wzburzenie. W kilku fabrykach porzucono pracę.

Dziś popołudniu odbyło się w Ratuszu zgromadzenie socjalnych demokratów, na którym burmistrz miasta Wiednia Seytz omawiał zajścia które się rozegrały w niedzielę w Burgenlandzie. Po zgromadzeniu uczestnicy jego rozeszli się w spokoju. Demonstracji ulicznych nie było. We środę, jako w dzień pogrzebu ofiar strzelaniny organizacje robotnicze ogłosiły zaprzestanie na 15 minut pracy. Socjaliści zgłoszą we czwartek w parlamencie nagły wniosek. Oczekiwana jest burzliwa dyskusja. Dzienniki liberalne wiedeńskie wzywają, by rząd rozwiązał wszystkie organizacje bojowe zarówno prawicowe, jak i lewicowe.

Żądania Niemiec na Śląsku.

OLIWICE, 31—1. PAT. W sobotę i niedzielę ubiegłego tygodnia obradowała tu komisja do spraw wschodnich, wyłoniona przez niemiecką partię ludową. Byli minister gospodarstwa Rzeszy Raumer w referacie swym oświadczył, że Niemcy dopiero po zniesieniu okupacji nadreńskiej skierują swe poczynania w stronę wschodu skąd ustawicznie grozi Rzeszy niebezpieczeństwo. Głównym zadaniem polityki wschodniej jest popieranie osadników wzdłuż pogranicza «niemiecko-polskiego». Pośle Rheinbaben, nakreślając wyliczne wady rządowych wskazań na konieczność przyspieszenia rozstrzygnięcia sprawy pretenzyj niemieckich do Polski. Bez przyznania obywatelom niemieckim swobody osiedlenia się w Polsce Rzesza nie zgodzi się na zawarcie traktatu handlowego. W końcu uchwalono rezolucję z protestem przeciw podziałowi Górnośląska i wzywającą ludność niemiecką po tej i tamtej stronie niemiecko-polskiej granicy do wytrwania.

Objawienia w Słupi pod Środą

POZNAN, 31.1. (PAT). Prasa poznańska ogłasza dzisiaj komunikat Kurji Prymasowskiej w Poznaniu w sprawie tak niedawno głośnego rzekomego objawienia się Matki Boskiej w Słupi (pow. Środa) w Wielkopolsce. Komunikat stwierdza, że badania władz duchownych nie wykazały w tych zajściach nadprzyrodzonego charakteru rzekomych wizji, stwierdziły natomiast władze duchowne, że zajścia w Słupi z jednej strony wzbudzają u wielu odruchową pobożność, lecz równocześnie z drugiej strony w niejednym wypadku doprowadziły do chorobliwych podnieceń, szkodliwych dla wiernych oraz dla powagi Kościoła. Wobec tego władze kościelne wzywają wszystkich wiernych, ażeby zaprzestali wycieczek do Słupi.

Ważne dla Pań! **Magazyn E. Hegent** Wilno ul. Wielka 10.
NADESZŁY NAJNOWSZE MODEL
sukien balowych i wizytowych
BLUZEK I SWETRÓW. CENY DOSTĘPNE.

Tanie książki!
Dział Antykarski przy **Józefa Zawadzkiego**
w Wilnie, Wielka 7, poleca dobre książki starsze i nowsze
po cenach od 30 gr. za tom
oraz noty „10” za ark.

operowanie *sul generis* głosem i mimiką przez bardzo, bardzo utalentowaną artystkę. Przyszły do mety, to jest do wręcz znakomitego wyrazu charakterystyki jednej z bardzo trafnie, przyszły — wybaczyć proszę wyrażenie się trywjalne — głowa w głowę pp. Chmielewskiej i Głuskiej. Z kompletnym powodzeniem sekundował im p. Łaciński.

P. Kossowska, jako siostra lekkomyślna, i „zakala” znacznej familii swojej, nie potrzebowała wychodzić poza ramy zakreślone dla Maniusi przez samego Perzyńskiego. Musi to być figura dookola której obraca się sztuka, lecz, która broń Boże nie ma prawa przyćmiewać swego otoczenia jakimś wirtuozowskim występami. Maniusia p. Kossowskiej była akurat taką, jaką powinna być. Jest to jedna z rzadkich w literaturze dramatycznej rol, która nie powinna — brylować. Inaczej

Czesł. Jankowski.

MASSINI.

Zawiał do Wilna gość z dalekich stron. Z Bukaresztu. Jest to młody a już zżywy i szerokiej sławy dyryktor i pierwszy zastępca kapelmistrza opery tamtejszej Gizio Massini. Włochem jest rodowitym, pozyskanym przez stołeczną Rumunię, i zżytym z nią oto od lat trzech, przez ciąg których zdążył p. Massini pchnąć znakomitą bucarestańską instytucję muzyczną na tory szerokiego rozwoju.

Bujny temperament świetnego kapelmistrza, ujęty w powściągliwe, pełne powagi formy, znalazł upust przedewszystkiem w energii rytmu i plastycie brzmienia, na które główną kładzie wagę.

P. Massini wstał od pulpitu dyrygenta w Bukareszcie aby miejsce uczynić przybytemu do stołecznego rumuńskiego dyryktora i kapelmistrza naszej opery warszawskiej Emilowi Młynarskiemu.

Kozystając z gościnności Młynarskiego w Bukareszcie, objeżdża p. Massini — Polskę. Dyrygował w Warszawie operą „Carmen”, operą „Tosca”, oraz koncertem symfonicznym w Filharmonii — przyjmowany owa cytuje przez publiczność a z wielkim uznaniem przez krytykę. Dyrygował z niemielszym powodzeniem w Krakowie. Jutro, we środę zadzwiczy pod jego mistrzowską batutą nasza orkiestra symfoniczna.

Za gorące przyjęcie zgotowane Młynarskiemu w Bukareszcie, wręcza — wypada odpowiedzieć się znakomitą gościowi — z daleka: rzetelnym i interesującym się jutrzejszym, bardzo ciekawym koncertem orkiestrowym.

P. Massini wraca jutro do Warszawy i odlatuje natychmiast po przybyciu aeroplanem. Opuszcza batutę w Wilnie — aby ją podjąć w Krakowie.

Przed decyzją.

PARYŻ, 31.1. PAT. Międzysoiuszniczy komitet wojskowy obradował od 17 do 20-ej i zbierze się jutro o godz. 9-ej rano. O 11-ej odbędzie się posiedzenie Konferencji Ambasadorów, na którym powzięta zostanie decyzja w sprawie rozbrojenia Niemiec.

Żydzi rumuńscy o żydach.

BUKARESZT, 31.1. Przedstawiciel Żydów w parlamencie, nadabini Niemcowie zaprezentował przeciw mieszaninzie Żydów zagranicznych do spraw Żydów rumuńskich przeciwko ustawicznemu rozpowszechnianiu fałszywych poglądów o pogromach w Rumunii.

Wschodniowy szlager
„Złodziej z Bagdadu”
z Douglasem Fairbanksem
w roli tytułowej jutro PREMIERA
w kinie „Polonia”

Rysownik „DUNCIO”
wykonuje wszelkiego rodzaju rysunki piórkami i węgłem, jakto: reklamy, winjety, ilustracje książek i t. p. rzeźby. Dowiedz się jego moim, kawiarnia-plekarnia „Udziałowa” róg Mickiewicza i Garbarskiej.

Rada Opiekuńcza Kresowa jest instytucją, która roznięca oświatę pozaszkolną pomiędzy ludem wsi i miasteczek, oświecając ten lud utrwalą granice Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej. Czy jesteście jej członkiem. — (ul. Zygmuntońska 22 od g 6 do 8)

W tym samym czasie służba z „La Pocholle” naradzała się w pokoju Estancelina.

— Moi drodzy, — mówiła Julja Loisel, — musimy być zupełnie pewni, że wszyscy będziemy solidarni w tej sprawie. Podejmujemy ją — jest to oczywiste. Zeznanie tego guśpaka Mariusa nie są dla nas pomyślnie, gorszym jeszcze jest to że Gantaume i Julja potwierdzili je.

Gantaume i Julja, którzy uznawali za zwycięstwo strategiczną Julji i jej rozumowi życiowemu, zawstydzeni spuścili głowy. Julja zaś ciągnęła dalej.

— Ożóż nie jesteśmy wcale, ale to wcale odpowiedzianiem za śmierć tego starszaka. Lecz Celestyna Goneret jest chytrą bestią, ma ona długie ramie, nie obawia się niczego, ma w ręku Maufre’a, Loyasseta, Quincenona, całą tę klikę. Burzuzja zwraca się przeciwko nam, co jest zrozumiałe samo przez się, mimo że potrzebują oni naszych usług, lecz starają się nas gnębić i nie mogą. Wiemy coś o tem. Musimy więc się bronić, a wybrać należy najlepszą metodę, napadając na nich, zastraszając ich.

— Lecz jak to zrobimy? Zapytał Gantaume błady. Brabant zaś ścisnął pięść.

— Ty oto pytasz, ty Gantaume! Ależ możemy opowiedzieć część tego co wiemy Cavalcatowi — szantażystę. Pozwólcie mi działać samej. Gotowa jestem podjąć się tego dzieła, a zobaczcie, że jeden po drugim zlagodnieją wszyscy ci groźni urzędnicy. Na mój honor, nie jeden granat posiadamy, a wspólnymi siłami pięknie

Saony, wchodzi do wody ostrożnie posuwa się naprzód i nagle chwytając rybę, wyciąga ją. To dopiero człowiek!

Dziwnie jasne stawały się myśli Sauteniera: nasuwała mu się hipoteza, świetny pomyśl, który zdolny był ucieleszyć „tych panów”, odsuwając od nich groźbę wezła zmił z „La Pocholle”. Przytem słyszał on o nagrodzie pięćdziesięciu tysięcy franków obiecanej przez p. Goneret. Próbował więc wyciągnąć więcej szczegółów od zebra.

— Czy był to pan dozorcy Vetu który przebiegał przed nami i do którego zwróciliście się owego pamiętnego ranka?

— Tego nie mogę twierdzić.

— Lecz gdybyście go zobaczyli, czy poznałbyście go?

— To jest rzecz, której nie jestem pewny. Jak pan może chcieć, żebym coś mówił dopóki nie mam tego typu przed sobą.

Gdy Sautenier opowiedział o wyniku śledztwa wyższemu urzędnikom, wszyscy zdecydowali jednogłośnie, iż należy dążyć za tą nicią, która niezawodnie doprowadzi do odkrycia mordercy. Nie chcieli jednak powziąć decyzji bez aprobaty prokuratora Maufre’a. Mówiono bowiem, że Vetu cieszył się wielką popularnością wśród robotników fabryki, którzy stawili główną ostoję lewicowego bluku na którym opierał się Loyasset. Chodziło o to, by się nie narazić na nieprzyjemności. Śledztwo zostało natychmiast zawieszono, w oczekiwaniu decyzji prokuratora.

go pokoju, z którego widać było park i okalające go żywopłoty. Po-czem nakazał przyprowadzić Audibiego — zebra, który wyjątkowo nie był zupełnie pijany. Nie można było podejrzewać go o przynależność do jakiegoś spisku, związanego z morderstwem. Sautenier obawiał się, że punkt ciężkości śledztwa znów powróci do służby pałacowej, co wywoła niezadowolnienie Clariśse’a, Desarnauda i Maufre’a.

Lecz oto, pośród tysiąca szczegółów niepotrzebnych i nie nieznanych Audibier przypomniał sobie, iż widział jakiegoś starszego pana, który potrafił stary rondel leżący pod żywopłotem; działo się to właśnie w tym samym czasie, w którym panna Mouzin stwierdziła, że dostrzegła nieznanego jegomościa, podobnego do Wiktora Hugo.

— Jakiego rodzaju był to człowiek?

— Taki, jak inni! Taki sam, jak pan i ja. Miał dwie nogi i dwoje rąk.

— Czy był podobny do Wiktora Hugo?

— Nie znam takiego, ani w Pa-gust, ani w Abyssis, ani też w Sain-Cyr. Tem, jeżeli był do kogo podobny to tylko do tego jegomościa od Vetu.

— Jaki jegomość od Vetu?

— Jego pan, Vetu jest to dozorca z fabryki Fil d’Argent, który to-wi rybą ręką. Schodził na sam brzeg

kogo spotkam, prócz oczywiście Audibiego.

— Któż to taki Audibier?

— To zebrał z Paquet — Vian. Żyje z niczego i sypia w ruinie bez drzwi i okien, niczem w psiej budzie. Nikt z nim nie rozmawia, bo jest zbyt brudny i cuchnący. Całami nieraz nocami wlezie się po mieście.

— Dobra nasza — pomyślał Sautenier, który z kilku słów Clariśse’a zrozumiał odrazu, iż chodziło mu o to, by podjęzienia zostały owrócone od personelu „La Pocholle” — Wybadam tego zebra.

Począł nastawać: „Proszę sobie przypomnieć dobrze wygląd tego pana, jego ruchy, twarz.

— Wydawało mi się, że chciał się ukryć, — stara panna ukryła twarz swą w pomarszczonych rękach by lepiej przypomnieć sobie obraz tego człowieka.

— Tak, wyraźnie nie chciał być widzianym, zdaje mi się nawet, że dostrzegł mnie, w moim okienku.

— Był to pan bardzo podobny do Wiktora Hugo, w twarzy jego jednak było coś, czego nie miał Hugo, lecz nie mogę sobie przypomnieć, co mianowicie.

— Czy znała pani Wiktora Hugo?

— Nie, lecz mam książkę, w której są fotografie wielu sławnych ludzi: prezydenta Carnota, którego zamordowano w Lugdunie, Joanny D’arc na stery i Wiktora Hugo na skale.

Sautenier poprosił pannę Mouzin, by zechciała zaprowadzić go do swe-

KURIER GOSPODARczy

ZIEM Wschodnich.

Obecna sytuacja finansowa.

(Wywiad z ministrem skarbu p. Czechowiczem).

Minister skarbu p. Czechowicz udzielił jednemu z pism warszawskich następującego wywiadu.

— Czy może Polsce grozić nowy kryzys finansowy?

— Przepowiadano, rozpoczyna p. minister, załamanie się złotego na listopad lub grudzień ubiegłego roku, następnie „zgodzono się” na styczeń, następnie opierano posępne horoskopy na przewidywaniu iż bilans handlowy ulegnie pogorszeniu. Przepowiednie te, jak wiadomo, nie ziszczyły się i śmiejmy się, że w przyszłości również się nie sprawdzą.

— Zaznaczyć należy, że nieuzasadniony pesymizm bynajmniej nie ułatwia rządowi pracy.

W związku z ciągle podnoszonymi w prasie i publicznie zarzutami, zapytujemy, czy rząd wyzyskał korzystnie pomyślną koniunkturę gospodarczą w konsekwencji strejku w Anglii?

— Powołam się — mówi p. minister skarbu — na silną dowodową cyfrę:

deficyt budżetowy w 1924 r. stanowią sumę 189 milionów złotych, w 1925 roku — 271 milionów złotych, w pierwszym półroczu 1926 r. — 71 mil. zł., ale w drugim półroczu 1926 roku nie tylko nie pokryto deficytu z ub. półrocza, lecz osiągnięliśmy nadwyżkę budżetową w kwocie 53,7 milionów złotych.

Bilans handlowy, który wykazał deficyt w 1924 r. w wysokości 212 milionów zł., w 1925 r. — 349 mil. zł., w 1926 roku przynosi czynne saldo w wysokości 409 milionów złotych. Zapas dewiz i walut w Banku Polskim wzrósł, poczynając od czerwca r. ub. do końca 1926 r. o 131 milionów zł., w złocie. Powstałe tedy pytanie, czy odpowiada ten wynik nadwyżce eksportu nad importem.

Jezeli uwzględnimy, że w 1926 r. pokrywaliśmy skutki ujemnych bilansów handlowych z ubiegłych lat, a nadto weźmiemy pod uwagę, że nasz bilans płatniczy w niektórych pozycjach jest ujemny, to musimy dojść do wniosku, że osiągnięte zwiększenie rezerwy Banku Polskiego odpowiada rezultatom bilansu handlowego.

Waluta została faktycznie ustabilizowana, i nie może być mywy o niebezpieczeństwie z tej strony.

Celem poinformowania opinii publicznej w Ameryce o naszych planach i perspektywach finansowych, przygotowaliśmy szczegółową odpowiedź na wszystkie tezy i zaalenia, zawarte w sprawozdaniu prof. P. Kemmery.

Nie chcemy robić tajemnicy ani ze stanu naszych finansów w chwili obecnej, ani też z naszych planów na przyszłość, gdyż sądzimy, że rzeczowe ustosunkowanie się do sprawozdania prof. P. Kemmery przyczyni się w wielkiej mierze do ustalenia istniejącej z granicą względem nas uprzedzeń oraz do poinformowania amerykańskich sfery finansowej o istotnym stanie rzeczy.

Celem uzgodnienia poglądów wysłaliśmy delegację do Ameryki w osobach pp. wice-prezesa Banku Polskiego dr. Młynarskiego i profesora Krzyżanowskiego.

— Czy można uważać stan finansowy za ugrunтовany?

— Nie jestem optymistą — wyznaje p. minister, — zamykającym oczy na możliwe niebezpieczeństwa.

— Czy można uważać stan finansowy za ugrunтовany?

— Nie jestem optymistą — wyznaje p. minister, — zamykającym oczy na możliwe niebezpieczeństwa.

— Czy można uważać stan finansowy za ugrunтовany?

— Nie jestem optymistą — wyznaje p. minister, — zamykającym oczy na możliwe niebezpieczeństwa.

— Czy można uważać stan finansowy za ugrunтовany?

— Nie jestem optymistą — wyznaje p. minister, — zamykającym oczy na możliwe niebezpieczeństwa.

— Czy można uważać stan finansowy za ugrunтовany?

— Nie jestem optymistą — wyznaje p. minister, — zamykającym oczy na możliwe niebezpieczeństwa.

— Czy można uważać stan finansowy za ugrunтовany?

— Nie jestem optymistą — wyznaje p. minister, — zamykającym oczy na możliwe niebezpieczeństwa.

— Czy można uważać stan finansowy za ugrunтовany?

— Nie jestem optymistą — wyznaje p. minister, — zamykającym oczy na możliwe niebezpieczeństwa.

— Czy można uważać stan finansowy za ugrunтовany?

— Nie jestem optymistą — wyznaje p. minister, — zamykającym oczy na możliwe niebezpieczeństwa.

— Czy można uważać stan finansowy za ugrunтовany?

— Nie jestem optymistą — wyznaje p. minister, — zamykającym oczy na możliwe niebezpieczeństwa.

Musimy się liczyć z niebezpieczeństwem, jakie stanowi dla budżetu wzrost cen, jak również z tem, że w kraju rolniczym, jakim jest Polska, zachodzi ścisły związek między bilansem płatniczym a kwestią urodzaju.

Powołana już została komisja ankieta, której działalność niewątpliwie przyczyni się do uzdrowienia pańskich u nas anormalnych stosunków.

O ile chodzi o zapewnienie w sposób trwały kursu waluty, jestem zdania, — podkreśla minister skarbu, p. Czechowicz, że potrzebna jest polityka zagraniczna.

Chodzi o nawiązanie kontaktu z poważnymi grupami finansowymi, któreby zapewniały napływ obcych kapitałów do Polski na warunkach odpowiednich, niż to miało miejsce dotychczas.

Zupełnie odpada obecnie sprawa wydzierżawienia monopolu państwowego, co wcale nie wyklucza udzielenia zastawu przy otrzymywaniu pożyczki zagranicznej, przyczem zastaw będzie odpowiadał wysokości pożyczki.

Obecna zwykła kursu złotego jest konsekwencją czynnego bilansu handlowego.

W sprawie ustawowej zmiany kursu złotego w stosunku do dolara zł. 518 i pół do 9 zł., p. minister wypowiedział się, iż pozostaje na stanowisku, któremu dał wyraz w swoim exposé.

Reforma systemu podatkowego jest stopniowo opracowana.

Największe trudności nasuwała reforma finansów komunalnych, wobec braku samorządowych ustaw ustrojowych oraz niedostatecznego materiału statystycznego.

Podatek obrotowy, — oświadcza p. minister skarbu, — na razie nie będzie zniesiony ani obniżony.

Na zakończenie zadajemy ostatnie pytanie.

— Czy przewidziany jest w okresie przednowka import zboża, a w związku z tem, jak odbija się na naszym bilansie handlowym w stanie eksportu zboża?

— Zapewnienia ministra rolnictwa gloszą, że nie załdaje potrzeba importu zboża; skrócenie się zaś eksportu zboża, — kończy minister skarbu p. Czechowicz, — nie wpłynie na nasz bilans handlowy.

INFORMACJE.

Otwarcie komisji ankietowej do badania kosztów produkcji.

W dniu 29 stycznia w gmachu prezydium rady ministrów odbyło się uroczyste otwarcie komisji ankietowej do badania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany. W otwarciu wzięli udział ministrowie: spraw wewnętrznych, skarbu, rolnictwa, reform rolnych, komunikacji, pracy i opieki społecznej; wiceministrowie: spraw wojkowych, przemysłu i handlu. Przybyli również, z wyjątkiem jednego, wszyscy członkowie komisji w liczbie 29.

Otwarcia dokonał wicepremier Bartel, który zagajając posiedzenie inauguracyjne wygłosił przemówienie, w którym zwrócił uwagę z całym naciskiem na trykut pierwszy rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej.

Z pierwszego ustępu tego artykułu wynika ponad wszelką wątpliwość,

że zadania ankiety są zadaniami badawczymi, a więc o charakterze naukowym. P. Bartel apeluje do wszystkich, aby traktowali swe zadania jako zagadnienie badawcze, oraz aby praca ta była zgodna, jednolita i zapartna przedewszystkiem w jej efekcie końcowym, w którym będą wnioski i propozycje, które mają być przedstawione radzie ministrów do zrealizowania.

Dalej premier zapewnił, że ze strony resortów, które są tutaj tangowane, może komisja liczyć na najdalej idącą pomoc.

Z kolei wicepremier wezwał członków komisji do złożenia na jego ręce uroczystego przyrzeczenia wypełnienia obowiązku członka komisji oraz zachowania tajemnicy co do wiadomości powziętych na tle uczestnictwa w pracach komisji.

Po złożeniu przyrzeczenia sekretarz Jabłoński odczytał „szczegółowo regulamin, nadany komisji przez prezesa rady ministrów, a normujący tok prac komisji. Na tem pierwsze posiedzenie komisji zamknięto.

GIEŁDA WARSZAWSKA

31 stycznia 1927 r.

Dewizy i waluty:

Trans.	Spr.	Kapno.
Dolary	8,92	8,90
Belgia	124,25	123,94
Holandja	357,95	358,85
London	43,45	43,40
New-York	8,95	8,93
Osi	221,05	222,22
Faryz	35,30	35,39
Praga	26,54	26,50
Szwajcaria	172,35	173,33
Wiedeń	126,38	126,69
Włochy	38,45	38,55

Papiery Procentowe

8 proc. pożyczka konw.	—	97, —
Pożyczka dolarowa	80, —	—
Pożyczka kolejowa	94, —	—
5 proc. pożyczka konw.	63,25	53,50
4 proc. listy ziemskie	38,75	—
4,5 proc. listy zast.	—	—
ziemskie złotowe	43,25	43,75
5 proc. warsz. złotowe	51, —	52,50
4,5 proc. warsz. złotowe	49,50	—
6 proc. obl. m. Warsz.	1915 — 16 r.	26,50
8 proc. warsz.	65, —	—

Wtorek

Wsch. st. o g. 7 m. 17.

Zach. st. o g. 16 m. 21.

Ignacego B. Jutro

Ocz. N.M.P.

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 31-I 1927 r.

Cisnienie średnie } 757

Temperatura średnia } — 0°C

Opad za dobę w mm. } brak

Wiatr przeważający } Południowy

U w a g i! Półpochmurno. Mgła. Minimum za dobę — 5°C. Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

Wtorek

Wsch. st. o g. 7 m. 17.

Zach. st. o g. 16 m. 21.

Ignacego B. Jutro

Ocz. N.M.P.

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 31-I 1927 r.

Cisnienie średnie } 757

Temperatura średnia } — 0°C

Opad za dobę w mm. } brak

Wiatr przeważający } Południowy

U w a g i! Półpochmurno. Mgła. Minimum za dobę — 5°C. Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

KRONIKA

osoby uprawiające kupno i sprzedaż liczników energii elektrycznej, jako proceder powinny uzyskać na to zezwolenie Głównego Urzędu Miar. Podania składać należy bezpośrednio do Głównego Urzędu Miar, (Warszawa ul. Elektoralna 2) lub za pośrednictwem Wileńskiego Okręgowego Urzędu Miar (ul. Trocka Nr. 10).

— (f) Z posiedzenia Kom. Ochrony Lasów. W dniu 31 stycznia odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim posiedzenie państwowej Komisji Ochrony Lasów pod przewodnictwem Wojewody Wileńskiego p. Wł. Raczkiewicza. Ponieważ dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się w dniu dzisiejszym, t. znaczy we wtorek, p. Wojewoda nie będzie przyjmował dziś interesantów.

— (o) Inspekcja domów, zbudowanych za subsydia rządowe. Jak się dowiadujemy, władze nadzorcze zamierzają w najbliższym czasie przeprowadzić generalną inspekcję wszystkich nowowbudowanych domów, które wykończone zostały za pożyczki rządowe. Inspekcja ta zostanie przeprowadzona z tego powodu, że niektórzy właściciele domów ignorują sobie warunki stawiane przez rząd przy udzielaniu kredytów.

— (o) Kwesty i zbiórki uliczne. Jak się dowiadujemy, władze administracyjne wydać mają rozporządzenie, regulujące w sposób zasadniczy sprawę zbiorów ulicznych i kwest wszelkiego rodzaju. W myśl tego rozporządzenia zbiórki i kwesty mogą być urządzone tylko przez instytucje zalegalizowane i takież organizacje. Puszki będą musiały być pomyślane w Komisarjacie Rządu, a po zbiorze zawartość puszek będzie musiała być obliczona w obecności przedstawiciela Komisariatu Rządu. Zbiórka na tak zwane listy dopuszczalna jest tylko w obecności 3 kwestarzy. W ten sposób władze administracyjne dążą do zapobieżenia możliwym nadużyciom i nieformalnościom.

— (o) Plaga nawoływaczy. W ostatnich dniach namnożyła się w Wilnie plaga nawoływaczy, t. j. naganiaczy, którzy przechodząc publicznie natarczywie zaczepiają, prowadząc do sklepów swoich pracodawców. W szczególności przy ul. Niemieckiej niepodobna jest przejść, aby nie zostać zaczepionym przez tych naganiaczy. Przyjeźdźni, zwłaszcza cudzoziemcy, nabierają wrażeń, iż znajdują się w jakimś miasteczku azjatyckim i wyrażają niejednokrotnie swoje zdziwienie i oburzenie, iż w Wilnie tolerują się takie niekulturalne praktyki, jak ciągnięcie za polity przechodni i natarczywe nagabywanie go do czynienia zakupów w danym przedsiębiorstwie. Byłoby więc koniecznym, ażeby Magistrat i policja zajęły się tą sprawą, w szczególności aby usunąć te przyczyny naganiactwa, które są publicznością drogą represji zapomocą kar porządkowych.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

— (o) Odroczenie służby wojskowej. Poczynając od dnia 15 lutego przyjmowane będą podania od poborowych roczników 1906, 1905, 1904 i starszych w sprawie odroczenia służby wojskowej jako jedynych żywicieli rodzin. Podania winny być składane w Komisariacie Rządu na m. Wilno. W interesie penitentów leży, aby podania złożone były w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed rozpoczęciem poboru rocznika 1906, t. j. przed 1 maja.

